



JÓZEF KRZESIŃSKI

Dnia 30 października 1947 r. w Radomiu Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, w osobie członka Komisji, podprokuratora Sądu Okręgowego T. Skulimowskiego, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 KPK, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Józef Krzesiński
Wiek	49 lat
Imiona rodziców	Jan i Aniela z Leśniewskich
Miejsce zamieszkania	wieś Kończyce, gm. Kowala, pow. radomski
Zajęcie	dróżnik
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

Wiadomo mi, że w okresie okupacji Niemcy dokonali w lesie kosowskim licznych egzekucji. Naocznym świadkiem egzekucji tych nie byłem, ponieważ nie wolno było wchodzić do lasu. Wiadomo mi tylko, że Niemcy ofiary przywieźli samochodami do lasu, gdzie ich rozstrzelano, gdyż słychać było strzały i krzyki mordowanych.

Dwa razy brałem udział z polecenia Niemców w zakopywaniu ofiar. Pierwszy raz zakopywałem we wrześniu 1943 r. Widziałem wtedy trupy trzech rozstrzelanych mężczyzn w wieku od 20 do 22 lat. Żadnego z nich nie rozpoznałem byli dla mnie nieznani. Mieli rany postrzałowe głowy. W marcu 1944 r. widziałem zwłoki sześciu rozstrzelanych mężczyzn, których nie znałem. Niemcy wtedy wygnali mnie z domu i sami zakopali zwłoki. W czasie

tych egzekucji widziałem, że przywożono również kobiety, a nawet dzieci w wieku od 10 do 12 lat.

W dniu 12 kwietnia 1944 r. Niemcy zaarrestowali mi syna Antoniego, lat 26, i zięcia Bronisława Ziętka, lat 29, pod zarzutem należenia do partyzantki i zaraz na miejscu w lesie kosowskim zabili. Wtedy zabili również Stanisława Joskiewicza z Kończyc oraz Jana Piątka w lipcu 1944 r. pod tym samym zarzutem. Pochowano [nieczytelne] ofiary na miejscu stracenia. Wszystkie zwłoki mieli Niemcy spalić, względnie wywieźć w 1944 r. – tak bowiem słyszałem od ludzi.

Odczytano.